

Koronawirus

Zwycięstwo rzeczownika *koronawirus* nie dziwi w roku pandemii, zresztą nie tylko w polskim plebiscycie. Jest to nazwa wirusa, ale też choroby zwanej naukowo Covid-19. W polszczyźnie przewaga frekwencyjna *koronawirusa* nad *Covidem* jest wyjątkowo wyraźna, można się o tym przekonać porównując te dwa słowa w różnych językach w Trends Google.

Także inne, nowe wyrazy opisujące rzeczywistość pandemii, są w polszczyźnie tworzone najczęściej z elementem *korona-*, np. *koronalia*, *koronawakacje*, *koronawybory*, *koronials*. *Covid* jest słowotwórczo znacznie rzadziej wykorzystywany.

Wśród przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać czynniki gramatyczne. Nietypowe złożenie (zgodnie z regułami słowotwórstwa powinien być *koronowirus*) zapożyczyliśmy wprost z angielskiego. W polskim wyrazie widzimy element *korona* – ten sam, który oznacza królewskie nakrycie głowy.

Inaczej jest w nazwie angielskiej (korona królewska to *crown*), niemieckiej, francuskiej czy czeskiej. Sprawia to, że w polszczyźnie łatwiej jest uczynić z *koronawirusa* konkretny, a nawet osobowy symbol pandemii, która nad nami panuje. Druga cecha specyficzna polskiego wirusa to biernik równy dopełniaczowi. Rzeczowniki męskożywotne są we wszystkich językach słowiańskich, ale tylko w polszczyźnie należy do nich *wirus* (z punktu widzenia biologii cząstka białka bez własnego DNA).

Po rosyjsku czy po czesku mianownik *virus* jest równy biernikowi. Gramatyczna żywotność *wirusa* w polszczyźnie także wpływa na metaforę żywego, a nawet osobowego wroga, który w dodatku nosi królewską koronę. Walczymy więc z wirusem, chcemy go zwyciężyć, wirus szaleje, atakuje, krzyżuje plany, choć jeszcze w lipcu był w odwrocie.